

HELENA GUT



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, codzienność PRL, deficyt towarów

W PRL-u było jak w kabarecie Smolenia i Laskowika

Kiedyś jak rolnik hodował zwierzęta czy zboże, wszystko musiał zakontraktować i część z tego potem oddać. Nieraz ludziom nie wystarczało, bo musieli oddać cielaka czy świniaka i dlatego zdarzało się, że ludzie części nie zgłaszali i zabijali, jak to się mówi na lewo. To też był strach, ale to się robiło pamiętam w nocy. Często na wsiach jest tak, że wszyscy sąsiedzi to kuzyni i kuzynki, nikt nikogo nie wydawał. To musiał być ktoś bardzo złośliwy, że donosił, ale raczej to się nie zdarzało.

A w miastach to tak jak mówiłam, jak ktoś miał stanowisko, to teraz mówi „komuno wróć”.

Ojciec moich koleżanek był na przykład dyrektorem jakichś zakładów, to wiadomo, że taka osoba nie martwiła się, że ma tyle i tyle kartek, bo wiadomo jak było. Miała w zasięgu ręki wszystko. Były też sklepy, w których można było kupić za ceny komercyjne, ale to chyba była dziesięciokrotna wartość tego co normalnie było w sklepie, nie każdego było stać na to po prostu.

No i kolejki, kolejki, nic w tych sklepach nie było, tak jak w tym kabarecie Smolenia i Laskowika. Smoleń mówił, że miał dobrą fuchę. Cały dzień powtarzał „nie ma” a dniówkę i tak dostawał normalną.

Data i miejsce nagrania	2010-07-31, Częstochowa
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Kamil Garbacz
Redakcja	Kamil Garbacz, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"